



Dom Alcuin Reid OSB

O zdrową pobożność liturgiczną

Sto lat temu św. Pius X wskazał rozdarcie między liturgią a duchowym życiem katolików. Dzisiaj nasze problemy są inne: katolicy porzucili liturgię albo spotykają się z tekstami, obrzędami i muzyką, które nie łączą ich z bogactwem liturgicznej tradycji Kościoła, a przez to z jego nauką i życiem. W naszych wysiłkach do pielęgnowania i rozpowszechniania tej tradycji istotne jest właściwe zrozumienie natury czynnego uczestnictwa oraz adaptacji duszpasterskiej.

PODCZAS PRACY nad angielskim wydaniem tekstów konferencji liturgicznej, która odbyła się w obecności kardynała Ratzingera w Opactwie Fontgombault w lipcu 2001 r.¹, moją uwagę przyciągnął pewien przypis w referacie Dom Charbela Pazat de Lys z Le Barroux². Przytaczał on opinie jednego z Ojców Soboru Watykańskiego II dotyczące adaptacji duszpasterskich zaproponowanych w reformie liturgicznej. W świetle pewnych nadużyć, które miały już miejsce w 1965 r., biskup pytał:

Czy mamy (...) zakończyć (...) twierdząc, że te wszystkie rzeczy powinny zostać niezmienione? Sobór z umiarkowaniem i roztropnością odpowiedział inaczej. Reforma i odnowa są potrzebne (...).

Czy nie jest szczerym życzeniem (...), aby ci, którzy żyli w czasie Soboru dążyli w całkowitym poddaniu się Następcy Piotra do tego, by [reforma i odnowa] doprowadziły do powstania

prawdziwych i szlachetnych przedsięwzięć wypływających z najczystszej tradycji Kościoła i zrodzonych przez Ducha Bożego mieszkającego już w swojej Oblubienicy?³

Następnie biskup przeszedł do dyskusji na temat konkretnych reform:

Pierwsza część mszy, zamierzona jako pouczenie wiernych oraz środek wyrażenia ich wiary, wyraźnie potrzebowała sposobu osiągnięcia tych celów pełniej i – w pewnym sensie – bardziej zrozumiale. Według mojej skromnej opinii dwie z zaproponowanych w tym celu reform okazały się użyteczne: dotyczące obrzędów tej części oraz tłumaczenia niektórych fragmentów na języki narodowe.

Niech ksiądz zbliży się do wiernych, niech nawiąże z nimi kontakt, modli się i śpiewa z nimi, czyta lekcje z Listów i Ewangelii z ambonki w ich języku; niech śpiewa z wiernymi Kyrie, Gloria i Credo na tradycyjne, boskie melodie. Są to trafione reformy przywracające tej części mszy jej właściwy cel. Przygotowanie tego pouczającego elementu obrządku powinno w śpiewanych mszach niedzielnych dać wzór, do którego inne msze mogłyby się dostosować. Te aspekty odnowy wydają się doskonałe⁴.

Cytowany tu Ojciec soborowy to oczywiście arcybiskup Marcel Lefebvre. W tym samym tekście arcybiskup Lefebvre wyraził zastrzeżenia do pozostałych zaproponowanych reform. Faktem jest jednak, że w 1965 r. zarówno on, jak i praktycznie cały katolicki episkopat⁵, poparł koncepcję adaptacji duszpasterskiej liturgii świętej, w celu ułatwienia ludziom czynnego w niej uczestnictwa.

W tym referacie zamierzam zbadać znaczenie i związek czynnego uczestnictwa i adaptacji duszpasterskiej ze szczególnym zwróceniem uwagi na rozumienie tych pojęć w dwudziestym wieku, oraz spytać, jakie znaczenie mają one dla tych, którzy sprawują tradycyjną liturgię dziś.

Czynne uczestnictwo

Aby zrozumieć koncepcję czynnego uczestnictwa, musimy wrócić do *Motu Proprio* papieża św. Piusa X z 22 listopada 1903 r., *Tra le sollecitudini*. Ojciec Święty napisał:

Jest naszym gorącym pragnieniem widzieć ducha prawdziwie chrześcijańskiego, odnowionego w każdym aspekcie i zachowanego przez wszystkich wiernych. Uważamy za konieczne zwrócenie przede wszystkim uwagi na świętość i godność świątyni, w której wierni gromadzą się, aby czerpać tego ducha z niezastąpionego źródła, którym jest czynne uczestnictwo w świętych misteriach oraz publiczna i uroczysta modlitwa Kościoła⁶.

Najwyraźniej papież uważał, że nie wszystko było w porządku w kwestii relacji między świętą liturgią a wiernymi katolikami na przełomie dwudziestego wieku⁷, więc stwierdził, że reforma była konieczna. Miała ona polegać na promowaniu „czynnego uczestnictwa w świętych misteriach oraz publicznej i uroczystej modlitwie Kościoła”, czyli w świętej liturgii.

Co dokładnie św. Pius X rozumiał przez „czynne uczestnictwo”? Przykładem może tu być jego kapłańskie życie przed zajęciem Stolicy Piotrowej. Jako młody ksiądz zaczął uczyć swój chór śpiewu gregoriańskiego oraz zachęcać zgromadzenie liturgiczne do włączania się w ten śpiew. Promował podobne inicjatywy podczas całej swojej kariery kościelnej. Wreszcie jako kardynał patriarcha Wenecji wydał w 1895 r. list pasterski dotyczący odnowy muzyki sakralnej⁸.

Te inicjatywy nie polegały wyłącznie na pragnieniu lepszego wykonawstwa muzyki liturgicznej pod względem estetycznym, lecz na zasadzie, że liturgia jest – jak określili to już jako papież w 1903 r. – „niezastąpionym źródłem” „prawdziwego chrześcijańskiego ducha”. Innymi słowy, ksiądz Giuseppe Sarto uważał, że *pobożność liturgiczna* jest podstawowym składnikiem życia katolickiego. Pobożność liturgiczną możemy określić jako czerpanie pokarmu duchowego z zaangażowania w świętą liturgię poprzez świadomą kontemplację wiary Kościoła, jaka jest celebrowana i wyrażana w obrzędach liturgicznych oraz modlitwach w ciągu cyklu okresów i świąt roku liturgicznego, jako odrębną od niezwiązanych z liturgią, niemniej wartościowych, praktyk pobożnościowych.

Pragnieniem księdza, biskupa i kardynała Sarto było zrobić wszystko, co mógł, aby przywrócić pobożności liturgicznej jej prawowite centralne miejsce w życiu tych, nad którymi sprawował opiekę duszpasterską. Chciał, aby jego lud czynnie uczestniczył w liturgicznych obrzędach i modlitwach, by mógł czerpać z nich wszelkie bogactwo złożone tam przez tradycję Kościoła.

Według niego czynne uczestnictwo znaczyło zaangażowanie umysłu i serca w świętą liturgię. Zwróćmy uwagę, że celem reformy jest tu nastawienie

albo dyspozycja ludzi, a nie obrzędy liturgiczne. Po bez mała stu latach łatwo się o tym zapomina, ponieważ, nawet po liturgicznym okaleczeniu ostatnich dekad, pobożność liturgiczna jest uważana przez wielu z nas za coś naturalnego. Na początku dwudziestego wieku rzecz miała się zgoła inaczej, gdy znaczna większość duchowieństwa i laikatu zazwyczaj czerpała duchowy pokarm z praktyk pobożnościowych albo ćwiczeń duchowych szkoły *devotio moderna*, przy jednoczesnym zaniedbaniu liturgii świętej.

Należy powiedzieć, że św. Pius X nie wynalazł zasady czynnego uczestnictwa *ex nihilo*. W istocie, na kilka dekad przed jego pontyfikatem wiele opactw i osób odpowiedziało na subtelne zaproszenie, które Dom Guéranger zawarł w 1841 r. we wstępie do pierwszego tomu swojego *L'Année Liturgique*: „Dzieci Kościoła katolickiego, otwórzcie wasze serca, przyjdźcie i módlcie się modlitwą waszej Matki”⁹. Podobne uczucia w tym samym czasie wyraził angielski uczony (później kardynał) Nicholas Wiseman¹⁰, a tak pojęte czynne uczestnictwo było promowane przez innych już od siedemnastego wieku¹¹, włączając św. Giuseppe Tommasi’ego¹².

To, czego dokonał św. Pius X, a co wyróżnia go spośród pozostałych apostołów pobożności liturgicznej, to, dzięki Bożej Opatrzności, wezwanie do powrotu do pobożności liturgicznej głosem autorytetu Wikariusza Chrystusowego.

To autorytatywne wezwanie przyniosło odpowiedź: Ruch Liturgiczny. Podstawowym celem początkowej działalności Ruchu Liturgicznego było rozprzestrzenianie pobożności liturgicznej w Kościele. Albowiem, według słów jednego z pionierów Ruchu, Romano Guardiniego, z jego klasycznego dzieła z 1918 r. *Duch liturgii*:

Modlitwa musi być prosta, zdrowa i pełna mocy. Musi być ściśle związana ze sprawami bieżącymi i nie obawiać się nazywania rzeczy po imieniu. W modlitwie musimy odnaleźć na nowo całe nasze życie. Z drugiej strony, musi ona być bogata w idee i potężne obrazy, oraz mówić językiem rozwiniętym, ale powściągliwym; jej konstrukcja powinna być wyraźna i oczywista dla prostego człowieka, stymulująca i odświeżająca dla człowieka kulturalnego. Powinna być gruntownie związana z erudycją, bynajmniej nie narzucającą się, lecz zakorzenioną w szerokości duchowego spojrzenia i w wewnętrznym ograniczeniu myśli, pragnień i emocji.

To zaś dokładnie jest sposób, w jaki formowała się modlitwa liturgii¹³.

Troska o czynne uczestnictwo w liturgii świętej nie była niczym innym, niż pragnieniem, aby otworzyć oczy ludzi na obecność tego długo skrywanego skarbu i umiejscowić go ponownie w centrum ich duchowego życia.

W 1914 r. inny pionier Ruchu Liturgicznego – przez niektórych nazywany ojcem dwudziestowiecznego Ruchu Liturgicznego – Dom Lambert Beauduin¹⁴ przedstawił w swojej brzemiennej w skutki pracy *La Piété de L'Eglise*¹⁵ szczegółowy program działania świeżo powstałego Ruchu. Oto sześć wyszczególnionych przez niego podstawowych celów:

1. Czynne uczestnictwo ludu chrześcijańskiego w świętej Ofierze mszy *poprzez rozumienie i śledzenie liturgicznych obrzędów i tekstów*.
2. Nacisk na znaczenie sumy i niedzielnych celebracji parafialnych oraz pomoc w przywróceniu wspólnego śpiewu liturgicznego w oficjalnych zgromadzeniach wiernych.
3. Wspieranie wszelkich wysiłków, by zachować albo przywrócić niedzielne Nieszpory i Kompletę, oraz aby traktować te nabożeństwa jako drugorzędne wyłącznie wobec świętej Ofiary mszy.
4. Zapoznanie i świadome uczestnictwo w przyjmowaniu sakramentów oraz rozpowszechnianie tej wiedzy wśród innych.
5. Pielęgnowanie wielkiego zaufania i szacunku wobec błogosławieństw naszej Matki Kościoła.
6. Przywrócenie honorowego miejsca liturgii zmarłych, zachowanie zwyczaju Wigilii oraz Laudesów, sprawowanie pogrzebów w sposób bardziej uroczysty, oraz angażowanie wiernych w uczestnictwo w tych obrzędach, aby w ten sposób skutecznie zwalczyć dechrystianizację obrzędu zmarłych¹⁶.

Proszę zauważyć, że pierwszy cel Dom Beauduina wyraźnie formułuje w jaki sposób można osiągnąć czynne uczestnictwo: „poprzez rozumienie i śledzenie liturgicznych obrzędów i tekstów”. Nie mogliśmy mieć wyraźniejszego stwierdzenia na temat znaczenia czynnego uczestnictwa na początkach Ruchu Liturgicznego. Czynne uczestnictwo jest w istocie kontemplacyjne i w żadnym sensie nie jest *zasadniczo* związane z naszym wykonywaniem czegoś podczas liturgii albo z liturgią. Czynne uczestnictwo jest stanem kontemplacyjnego zjednoczenia z głębokimi czynnościami świętej liturgii, z którego to uprzywilejowanego spotkania otrzymujemy łaskę.

Proszę również zauważyć – antycypując nasze uwagi na temat adaptacji duszpasterskiej – że reforma, do której wzywa Dom Beauduin w kolejnych pięciu punktach – jak również w następnych (których nie cytowaliśmy) – wzywa- jąca do tego, aby pobożność ludowa oparła się o obrzędy i okresy liturgiczne; do dalszych studiów nad liturgią, do ponownego połączenia sztuki sakral- nej ze zdrowymi zasadami liturgicznymi oraz do rozsiewania wiadomości na temat liturgii¹⁷ – nie jest niczym więcej niż wezwaniem do ożywienia tradycyjnego życia liturgicznego Kościoła w całej jego pełni. Wyrażając prze- słanie Dom Beauduina kolokwialnie można powiedzieć, że jeśli wierni mają się odżywiać według diety liturgicznej, to liturgia musi być sprawowana w całym swym bogactwie, aby ich podtrzymać.

Czynne uczestnictwo w świętej liturgii, tak jak rozumiał je św. Pius X oraz ci, którzy usiłowali wprowadzić w życie program jego reformy, jest więc świadomym, kontemplacyjnym zaangażowaniem umysłu i serca, ciała i duszy osoby z możliwym *optimum* celebracji różnorodnych liturgicznych obrzędów zawartych w liturgii świętej. Obecnie lepiej byłoby mówić raczej o *rzeczywistym* (*actual*) uczestnictwie¹⁸, niż o *czynnym* (*active*) uczestnic- twie, ponieważ „rzeczywisty” kładzie nacisk na kontemplacyjną naturę tego uczestnictwa.

Adaptacja duszpasterska

Jest całkowicie naturalne, że podczas wdrażania wszelkiej reformy ma miej- sce jakaś zmiana w praktyce albo adaptacja, aby ułatwić osiągnięcie celu re- formy. Jeżeli pobożność liturgiczna miała odzyskać swoje prawowite miejsce w życiu Kościoła, to oczekiwana była zmiana w dotychczas niezadowalającej praktyce.

Poszukując odnowy pobożności liturgicznej św. Pius X oraz idący za nim pionierzy Ruchu Liturgicznego podkreślali jej *duszpasterską* wartość, albo, faktycznie, duszpasterską *naturę* świętej Liturgii – która bynajmniej nie po- mniejsza jej latrycznej natury jako kultu wszechmogącego Boga. Co zatem rozumiemy przez „duszpasterski”?

Przymiotnik „duszpasterski” (*pastoral*) ma źródła w psalmie 23 i jego obrazie przedstawiającym Pana prowadzącego swój lud, jak owce, na „zielone pastwi- ska” (w. 2). Należy dodać, że psalm 23 ma treść wyraźnie eschatologiczną (por. w. 6 „na zawsze”). Do tego obrazu odwołuje się później Pan określając siebie jako „dobrego Pasterza” w dziesiątym rozdziale Ewangelii św. Jana, również w kontekście niewątpliwie eschatologicznym; dobry Pasterz daje „życie wieczne” (w. 28) swoim owcom.

Określając zatem w języku teologicznym rzeczownik poprzez „duszpasterski” wyraża się, że prowadzone będą w kontekście duchowego kierownictwa, bądź udzielania pomocy ludziom w drodze do nieba.

Po tym, co zostało powiedziane, za uzasadnioną można uznać uwagę, że przymiotnik „duszpasterski” orzekany o rzeczowniku „liturgia” jest cokolwiek tautologiczny, ponieważ święta liturgia nie może nie być związana ze zbawianiem dusz. Jednak według św. Piusa X ten raczej oczywisty fakt był zapominany zbyt długo przez zbyt wielu.

Dlatego Ruch Liturgiczny słusznie usiłował ponownie umiejscowić liturgię świętą w samym sercu duszpasterskiej misji Kościoła, według linii wytyczonych przez cytowany wyżej program Dom Beauduina. Duszpasterski cel Ruchu został określony przez Dom Beauduina później, w 1924 r.:

Wpływ *duszpasterski*, który rozpatrujemy, ma jeszcze szerszy zasięg i bardziej rozwinięty zakres. Liturgiczna akcja nie jest zarezerwowana dla elity. Nie jest ona przywilejem duchowego getta. Powinna wnikać głęboko w wielką rzeszę wiernych. Jedno spojrzenie na nasze kościoły w niedzielę powinno wystarczyć, aby uczynić z nas wszystkich gorących apostołów Ruchu Liturgicznego. Chrześcijanie są w kościołach zimni: nudzą się; przychodzą tam jak do apteki; spieszy im się, by wyjść. Wszystko z ich zachowania wskazuje na to, że ich myśli są gdzie indziej: już się nie modlą. Przywróćmy społecznemu środowisku stworzonemu przez Kościół do oddawania czci Bogu jego wspólną duszę. Dajmy nowe życie temu drętwemu ciału, w które zamieniły się nasze zgromadzenia, a wtedy lud chrześcijański odzyska wiarę i zapał¹⁹.

Liczne *zdrowe* adaptacje duszpasterskie liturgii usiłowały zrealizować tę odnowę wiary i zapału²⁰. Wśród nich wyliczyć możemy reformę św. Piusa X z 1905 r. pozwalającą na „częstą i codzienną komunię (...) dla wszystkich wiernych”²¹, i tę z 1910 r. pozwalającą dzieciom, które osiągnęły odpowiedni wiek, na spowiedź i pierwszą komunię²², jak również, oczywiście, jego odnowę śpiewu gregoriańskiego w 1903 r., przypomnianą przez papieża Piusa XI w 1928 r.²³. Stolica Apostolska dodała również nowe prefacje do mszału w latach 1919, 1925 i 1928, a od 1920 r. udzielała licznych pozwoleń na używanie języków narodowych w liturgii²⁴. W 1953 r. Stolica Apostolska pozwoliła na odprawianie mszy po południu oraz ograniczyła post eucharystyczny. W 1955 r. przywrócono właściwy czas odprawiania Wigilii paschalnej (tj. noc).

Wszystkie te zmiany czy adaptacje miały za swój cel promocję pobożności liturgicznej dla duszpasterskiego dobra dusz i, o ile były zgodne z tym ideałem oraz wzbogaciły i oczyściły liturgię świętą, albo zmodyfikowały ją proporcjonalnie nie stosując wobec niej przemocy, niewiele możemy postawić wobec nich zarzutów, ponieważ działo się tak w całej historii rozwoju rytu rzymskiego, a nie możemy odmówić papieżowi prerogatywy wykonywania tego typu mniejszych dostosowań, które uważa za właściwe.

Zdrowa adaptacja duszpasterska miała również miejsce na poziomie ludu²⁵. Za przykład niech posłuży tu program duszpasterskiej reformy liturgii w jednej z amerykańskich parafii przedstawiony przez jej proboszcza, księdza Martina Hellriegela, podczas Północnoamerykańskiego Tygodnia Liturgicznego w 1940 r.:

- (1) Musimy pozbyć się wszelkiego niedbalstwa i rutyny. *Sancta sancte*, Boże sprawy mają być sprawowane w Boży sposób!
- (2) Dlatego wróćmy do bardziej świętego i cennego sprawowania misterii Chrystusa niosącego i udzielającego życie, czyli najświętszej Ofiary, sakramentów i sakramentaliów.
- (3) Przywróćmy niedzielą sumę sprawowaną 52 razy do roku. To idealny sposób celebracji śmierci Pańskiej, zwłaszcza w dniu Pańskim.
- (4) Przywróćmy czynne uczestnictwo każdego parafianina w modlitwach i śpiewach Kościoła.
- (5) Przywróćmy bardziej gorliwe przygotowanie i radośniejsze ogłoszenie żywego słowa Bożego. Przywróćmy „homilie” wzorowane na homiliach Ojców.
- (6) Przywróćmy niedzielne i świąteczne Nieszpory (...).
- (7) Przywróćmy odpowiednie celebrowanie święta patronalnego (...).
- (8) Powróćmy do sutanny i komży podczas odwiedzin z sakramentami u chorych. Minął czas tej namiastki stuły nałożonej na cywilny płaszcz na rzecz szaty, która jest „cenną ramą wokół obrazu Boga”.
- (9) Przywróćmy Adwent, Wielki Post i suche dni bez gry w totka i hazardu.

(10) W skrócie: wróćmy do *sentire cum Ecclesia* w celu odnowienia prawdziwego katolickiego życia parafialnego w tej komórce Mistycznego Ciała Chrystusa, jaką jest parafia²⁶.

Nie sądzę, żeby ktoś mógł przedstawić lepszy duszpastersko-liturgiczny plan dla parafii (zarówno w 1940 r., jak obecnie), albo zdrowsze zastosowanie zasad nakreślonych przez św. Piusa X w 1903 r., czy wdrożenie programu Dom Beauduina z 1914 r. Godne uwagi wysiłki duszpasterskie księdza Hellriegela nie były w żadnym razie wyjątkowe: wielu oddanych księży rytu łacińskiego pracowało nieustannie, by pielęgnować i promować pobożność liturgiczną, oraz adaptować praktyki ich wiernych (lecz nie obrzędy liturgiczne) do tego celu²⁷.

Niestety ten wspaniały ruch w życiu Kościoła nie był wolny od rzekomych adaptacji duszpasterskich, które zniekształciły czy wręcz odbiegły od wizji św. Piusa X. Zajmiemy się teraz niektórymi z nich.

Pragnienie by sprawować mszę twarzą do ludu pojawiło się w latach 20. i 30. dwudziestego wieku – sam Guardini był jednym z pomysłodawców, innym był Pius Parsch, modzie tej uległ nawet ksiądz Hellriegel. Powody przedstawione przez zwolenników takiej celebracji były dwojakie: po pierwsze, założenie, że czynne uczestnictwo zostanie pełniej zrealizowane, jeśli wszyscy ludzie będą mogli uczestniczyć w wizualnej bezpośredniości *wszystkich* czynności liturgicznych mszy; po drugie, założenie, że była to autentyczna praktyka wczesnego Kościoła, którą zagubiono, bądź zniekształcono w biegu historii, a która powinna zostać przywrócona.

Argumenty przeciwko duszpasterskiej konieczności, czy choćby słuszności, oraz przeciwko powszechnemu odprawianiu mszy twarzą do ludu w starożytności, jak to się obecnie rozumie, są liczne i przekonujące, i niemożliwe jest przytoczenie tu ich wszystkich²⁸. Możemy jednak zauważyć, że ta adaptacja, która faktycznie stała się pewną modą, zniosła element tradycyjnej liturgii – zwrócenie księdza i ludu na wschód podczas obrzędów eucharystycznych – co, poza zapoznaniem teologicznego znaczenia wschodu w liturgii oraz rozerwaniem jedności postawy przyjętej przez całe zgromadzenie liturgiczne, przeciwstawiło kapłana i lud oraz ustanowiło samoświadomą relację dialogiczną, która jest po prostu obca tekstom i obrzędom ofiarowania, Kanonu i komunii.

Całkowite wizualne uczestnictwo nie jest konieczne dla czynnego uczestnictwa, ponieważ, podczas gdy obrzędy mają swoje znaczenia i skojarzenia, nie ma potrzeby – a nawet z obawy przed rytualnym wyczerpaniem nie powinno się – ‘uczestniczyć’ w każdym geście obrzędu ze 100% uwagą. To

liturgia jako całość ze swoimi licznymi niuansami, wliczając zróżnicowanie jej przestrzennego uporządkowania, jest tym, w czym powinno się czynnie uczestniczyć umysłem i sercem oraz w wolności, którą daje zróżnicowanie charakterów i bezpośredniości różnych części obrzędów.

Nie trzeba również uczestniczyć *werbalnie* we wszystkich możliwych aspektach obrzędów liturgicznych. Mam tu na myśli entuzjazm, z którym naciśkano na początku dwudziestego stulecia kongregacje, aby wprowadzić odpowiedzi kapłanowi podczas mszy, co znane jest jako „msza dialogowana”. Takie uczestnictwo jest możliwe, a w przypadku niektórych odpowiedzi²⁹, może być nawet określone jako przywilej wiernego. Myślę jednak, że można przyznać, iż nacisk, jaki położono na tę praktykę tak wcześnie przypadkowo sprawił, że czynne uczestnictwo zamieniło się w uczestnictwo aktywisty – w którym miarą mojego uczestnictwa podczas liturgii stają się raczej moje czyny (werbalne, fizyczne, itd.), niż to, jak skutecznie kontempluję znaczenie tekstów i obrzędów liturgicznych, oraz jak ta kontemplacja prowadzi mnie i podtrzymuje w życiu wiarą katolicką. Uczestnictwo werbalne oraz każda inna forma aktywności liturgicznej powinna być drugorzędna wobec czynnego – albo, lepiej, rzeczywistego uczestnictwa w świętej liturgii, inaczej możemy stać się bardzo zajęci tym, co ma niewielki albo żaden wpływ duchowy na nas.

Te dwie adaptacje duszpasterskie nie zniweczyły całkowicie próby odnowienia pobożności liturgicznej, ale – to jest moja sugestia – skupiając się bardziej na zewnętrznych formach uczestnictwa zaczęły zupełnie nieświadomie ją podkopywać. W istocie, możemy je określić jako pierwsze oznaki „raka” liturgicznego aktywizmu, ponieważ ich nacisk położony jest zasadniczo raczej na zewnętrzne działania widzenia i odpowiadania, niż na wewnętrzną kontemplację, która musi poprzedzać i ugruntowywać działanie³⁰.

Pragnienie bardziej radykalnych adaptacji duszpasterskich liturgii powstało jako skutek wzrastającej świadomości dystansu pomiędzy kulturą zawartą w obrzędach i tekstach liturgicznych, a kulturą współczesnego świata. Jak – pytali niektórzy od lat 30. – ‘współczesny’ człowiek może czynnie uczestniczyć w liturgii, skoro same jej formy i konstrukcja od dawna świadczą o innych czasach i kulturze? Czy nie byłoby lepiej zaadaptować liturgię tak, by przeskoczyć ten podział? Czy ludzie nie będą lepiej uczestniczyć w liturgii, jeśli zostanie zaadaptowana do potrzeb i mentalności współczesnego człowieka?

To zagadnienie podniosło kluczową kwestię prawowitości istotnych adaptacji duszpasterskich liturgii.

Na początku musimy powtórzyć to, co dobrze wiedział arcybiskup Lefebvre: adaptacja duszpasterska świętej liturgii jest możliwa oraz faktycznie była przez wieki częścią historii rytu rzymskiego. Ryt rzymski nie jest i nigdy nie był utrwalonym monolitem przechodzącym przez wieki w sposób niezmienny i nienaruszalny; jednostki i pokolenia przyczyniły się do jego rozwoju i czasami okrawały go biorąc pod uwagę duszpasterskie potrzeby swoich czasów. Rozwój, reforma i wzrost nie są wewnętrznie negatywnymi terminami, gdy odnosi się je do liturgii świętej, jakkolwiek my – pokolenia raczej okaleczone pod względem liturgicznym – możemy (słusznie) patrzeć na nie podejrzliwie.

Liturgia święta nie zależy jednak od łaski czy zachcianki żadnego przemijającego pokolenia³¹. Stanowi ona szczególnie uprzywilejowany element konstytuujący Tradycję chrześcijańską³², a jej rozwój, reforma i wzrost w celu dostosowania do potrzeb duszpasterskich musi być stopniowy, proporcjonalny i w harmonii z tą Tradycją. Zastawszy obiektywną tradycję liturgiczną należy się upewnić, jak dawniej, czy rzeczywiście istnieje potrzeba jakiejś adaptacji albo redukcji obrzędów liturgicznych oraz, że takie modyfikacje harmonizują z tradycją liturgiczną, zanim adaptacje będą mogły zostać prawnie uczynione³³.

Dlatego niektórzy w Ruchu Liturgicznym, dając teologiczne pierwszeństwo tradycji liturgicznej, twierdzili, że jawny problem rozdarcia między kulturą liturgii a 'współczesnym' człowiekiem może być rozwiązany jedynie przez reformę współczesnego człowieka oraz współczesności. Uważali liturgię za zbyt świętą, by adaptować ją do zmieniających się potrzeb przemijających pokoleń³⁴.

Inni jednak zajęli przeciwne stanowisko. Argumentowali, że:

Istnieje alternatywa: albo robić coś, co da w efekcie czynny udział w obecnej praktyce liturgicznej, albo – jeśli to okaże się całkiem niemożliwe – zrobić coś z liturgią, aby takie uczestnictwo stało się możliwe³⁵.

Można to nazwać zasadą „zróbmy-coś-nie-ważne-co” albo zasadą „imperatywu”. Dla katolika jednak pożądanym celem nigdy nie uświęca środków, dzięki którym można go osiągnąć. Jedyny rodzaj czynnego uczestnictwa, które mogą spowodować adaptacje duszpasterskie liturgii nieokazujące głębokiego szacunku wobec otrzymanej tradycji liturgicznej, to pośpiech, żeby znaleźć wyjście – w istocie dowolne wyjście – skoro pośpiesznie zaadaptowany budynek zawala się od wewnątrz na swoich adaptatorów i ich nieszczęśliwie złapane ofiary!

Później za taką imperatywną adaptacją argumentowano bardziej subtelnie, że:

Obecna liturgia mszalna, chociaż uszlachetniona długim użyciem, chociaż pełna skarbów doktryny, pobożności, piękna i sztuki, które są rozkoszą ludzi kulturalnych, nie jest w pełni funkcjonalnym środkiem wspólnotowego kultu 'mas pracujących'³⁶.

To egalitarne założenie, że konieczny jest „funkcjonalny środek wspólnotowego kultu 'mas pracujących'”, łącznie z twierdzeniem niestrudzenie propagowanym przez austriackiego jezuitę, Josepha Jungmanna, że liturgia była zepsuta od czasów późnej starożytności³⁷, dało tym, którzy szukali adaptacji duszpasterskiej licencję na wjazd buldożerami na zastaną tradycję liturgiczną i utworzenie przestrzeni, w której mogli skonstruować nową, dydaktyczną liturgię pozostawiając jedynie to, co wydawało się użyteczne dla 'współczesnego' człowieka, a odrzucając wszystko, co uważane było jako przedawnione.

W ten sposób adaptacja duszpasterska zamieniła się w utylitaryzm albo duszpasterski oportunizm i, usiłując dostosować liturgię do duszpasterskich potrzeb każdego następnego pokolenia współczesnego człowieka, tworzono kolejne forum, na którym dzisiejsze ideologie mogą nękać 'pracujące masy'³⁸. Słowo „adaptacja” zostaje szybko zapomniane i zamiast mówić o „adaptacji duszpasterskiej” mówi się o „duszpasterskiej kreatywności”, gdzie porzuca się wszelkie pretensje do szacunku względem zastanej tradycji liturgicznej.

Niektóre oficjalne reformy przed Soborem Watykańskim II zawierały elementy tych niepewnych zasad. Rekonstrukcja liturgii Wielkiego Piątku w 1955 r. po prostu usunęła niektóre najczcigodniejsze obrzędy rytu rzymskiego. Towarzysząca jej reforma Wigilii paschalnej zniósła jej starożytną i teologicznie znaczącą strukturę czytań redukując ich liczbę o dwietrzecie. Wprowadzała ona również *ex nihilo* teologicznie wątpliwe odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych.

Niestety trzeba stwierdzić, że również św. Pius X może być oskarżony o radykalną innowację duszpasterską za swoją reformę brewiarza z 1911 r. Jego nowy układ psalterza miał skąpy wzgląd na starożytną i powszechną tradycję codziennych recytacji psalmów *Laudate* podczas Laudesów i tych samych psalmów podczas Kompletów. Ta śmiała reforma wywołała komentarze Pierre'a Battifola, Dom Cabrola, Piusa Parscha, Antona Baumstarka, Williama Bonniwella OP, J. D. Crichtona i Roberta Tafta SJ³⁹ i, pozwolę sobie zauważyć, położyła bardzo nieszczęśliwy fundament pod użycie papieskiego autorytetu przy istotnych zmianach w liturgii według postrzeganych

(i subiektywnych) potrzeb duszpasterskich 'współczesnego' człowieka ignorujących obiektywną tradycję liturgiczną.

Są papieże i papieże. Studium historii Kościoła powinno nas nauczyć, że nawet święci papieże mogą wydawać błędne sądy w kwestiach, które nie są definicjami wiary albo moralności. Papież Pius XII był odpowiedzialny zarówno za zdrowe, jak i wątpliwe reformy wyszczególnione wyżej. W swojej encyklice z 1947 r. *Mediator Dei* powtórzył również potępienie błędu liturgicznego rekonstrukcjonizmu, dydaktyzmu i antykwarianizmu wprowadzonego przez Synod w Pistoii w osiemnastym wieku, a potępionego przez papieża Piusa VI w 1794 r.

Możemy więc rozróżnić pomiędzy dwoma typami duszpasterskiej adaptacji liturgii. Pierwszy, usiłujący doprowadzić ludzi do zrozumienia i wgłębienia się w bogactwo obiektywnej Tradycji liturgicznej, która może być uważnie dostosowana, aby to zadanie ułatwić. Wtedy apetyt liturgiczny ludzi zostaje podniesiony, a ich katolickie życie karmi się bogactwem pobożności liturgicznej. Przy takiej adaptacji duszpasterskiej istnieje ciągłość, a nawet możliwość rozwoju, obiektywnej Tradycji liturgicznej.

Z drugiej strony istnieje adaptacja duszpasterska innego rodzaju, która radośnie rekonstruuje albo oddala się od obiektywnej Tradycji liturgicznej, by dopasować się do potrzeb ludzi 'dzisiaj': tak, by obrzędy liturgiczne 'przemówiły do nich teraz'. Przy tego rodzaju podejściu do adaptacji duszpasterskiej można dokonać zmian nie troszcząc się o ciągłość obiektywnej Tradycji liturgicznej. Apetyty liturgiczne ludzi nie są podnoszone, lecz są spotykane 'tam, gdzie są', a taka pobożność liturgiczna jest w pewnym sensie niedożywiona.

W pierwszym rodzaju uczy się ludzi rozumienia bogatego języka liturgicznego Kościoła i kładzie się fundament dla ich czynnego uczestnictwa w świętej liturgii. W drugim – redukuje się 'słownictwo liturgiczne' i ogranicza do tego, co reformatory arbitralnie uważają, że ludzie natychmiast chwycą, a takie uczestnictwo, jeśli jest możliwe w tym, co zostało, zamienia się w aktywizm.

To rozróżnienie, jak sądzę, może wiele nauczyć wszystkich, którzy są zainteresowani współczesnym stanem liturgii rytu rzymskiego. Podejrzewam jednak, że nieliczni spośród tych, którzy sprawują i studiują tradycyjny ryt rzymski będą doświadczać pokusy, aby dostosowywać liturgię według wadliwych zasad przedstawionych powyżej.

Czynne uczestnictwo, adaptacja duszpasterska i tradycyjna liturgia dzisiaj

Pytanie, które nas tu interesuje brzmi: jaką wartość mają koncepcje czynnego uczestnictwa i adaptacji duszpasterskiej dla tych, którzy odprawiają tradycyjną liturgię w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa?

Po pierwsze, nieustannie musimy sobie przypominać o centralnym miejscu pobożności liturgicznej w życiu katolickim oraz o jego wewnętrznym kontemplatywnym duchu. Powinniśmy czynnie uczestniczyć w świętej liturgii śledząc jej obrzędy i modlitwy, okresy i święta, nie tylko w kościele, ale i w domu, i w całym naszym życiu. Nasza pobożność powinna odnosić się do liturgii świętej. Wiele pism oraz inicjatyw Ruchu Liturgicznego, które polecam Waszym studiom, może udzielić nam wskazówek i informacji, jak osiągnąć „prawdziwego ducha chrześcijańskiego”, którego usiłował odnowić św. Pius X.

Po drugie, powinniśmy bronić się przeciwko liturgicznemu aktywizmowi, ponieważ to nie *działanie* liczy się w liturgii, lecz prawdziwie żywotne jest skupienie się i zjednoczenie z akcją liturgiczną. Ta wewnętrzna relacja nie może być osiągnięta przez „naciskanie” i „ustawianie” ludzi. Do wzrostu czynnego uczestnictwa potrzebne są przestrzeń i czas. (Co nie znaczy, że sprawujący liturgię nie powinni uważnie stosować się do rubryk ksiąg liturgicznych. W istocie ich uważna obserwacja wymagań rytuału ułatwia czynne uczestnictwo zapewniając, że ludzie spotykają się ze znanym obrzędem.)

Po trzecie, zasugerowałbym, że nie powinniśmy wykluczyć wszelkiej możliwości adaptacji duszpasterskiej w przyszłości. Zdaję sobie sprawę, że taka sugestia może wywołać alarm wśród tych, którzy, doświadczeni minionymi dekadami, są (słusznie) podejrzliwi wobec wszelkich zmian. Liturgiczna stagnacja jest jednak historycznie nie do utrzymania. Nie proponuję tu tworzenia jakiegoś mszału-hybrydy. Sądzę, że powinniśmy być otwarci na prawomocny rozwój. Może się zdarzyć, że Stolica Apostolska wyda nową *editio typica* tradycyjnego mszału zawierającą nowo kanonizowanych świętych albo prefacje na więcej świąt czy okresów⁴⁰. Może nawet sformalizować szeroko rozpowszechnioną praktykę użycia języków narodowych podczas mszy nie-uroczystych. Taki umiarkowany i proporcjonalny rozwój nie narusza liturgii świętej – służy raczej prawdziwej misji duszpasterskiej Kościoła i uważam, że powinniśmy go przyjąć, jeśli przyjdzie.

Po czwarte, myślę, że powinniśmy odzyskać słowo „pastoralny” w związku z liturgią świętą. Zbyt długo w jego posiadaniu byli ci, których wysiłki – na-

wet w dobrych intencjach – udaremniały prawdziwą duszpasterską misję Kościoła, pozbawiając liturgię jej tradycyjnej treści i bogactwa. Tradycyjna liturgia jest liturgią prawdziwie duszpasterską, tym bardziej, im pełniej i piękniej są wykonywane jej obrzędy i śpiewy. Należy się nam, Kościołowi i całemu światu możliwość oglądania jej oddanej i doskonałej celebracji, jej prawdziwie duszpasterskiej celebracji, tak często i powszechnie, jak to tylko możliwe.

Sto lat temu św. Pius X ukazał problem „rozvodu” między liturgią świętą a duchowym życiem katolików. Dzisiaj nasze problemy są inne: katolicy porzucili liturgię albo spotykają się z tekstami, obrzędami i muzyką, które nie łączą ich, albo nie łączą ich dobrze, z bogactwem liturgicznej tradycji Kościoła, a przez to z jego nauką i życiem.

W naszych wysiłkach pielęgnowania i rozpowszechniania tej tradycji istotne jest właściwe zrozumienie natury czynnego uczestnictwa oraz rozróżnienia między prawomocną a wadliwą adaptacją duszpasterską. Nasze pragnienie, by zobaczyć tradycyjną liturgię kwitnącą znowu w Kościele i przynoszącą obfity owoc duszpasterski zależy bowiem od tego, czy my sami żyjemy i pielęgnujemy zdrową pobożność liturgiczną, oraz od tego, czy umiemy rozróżnić prawomocną i wadliwą adaptację duszpasterską.

Św. Piusie X, módl się za nami!

tłum. Piotr Kaznowski

Referat ten pod tytułem *Czynne uczestnictwo i adaptacja duszpasterska* został wygłoszony przez o. Reida na Dziewiątym Międzynarodowym Kolokwium Liturgicznym CIEL w Paryżu 20 listopada 2003 r. Tekst streszcza ustalenia autora zawarte w jego pracy pt. *The Organic Development of the Liturgy* (Farnborough 2004, ss. 336), której recenzje autorstwa kard. Josepha Ratzingera i Michaela Daviesa przedstawiliśmy w poprzednim numerze "Christianitas" (ss. 394-400).

PRZYPISY

¹ *Looking Again at the Question of the Liturgy with Cardinal Ratzinger*, St Michael's Abbey Press, Farnborough 2003; Wydanie francuskie: *Autour de la question liturgique avec le Cardinal Ratzinger*, Association Petrus a Stella, Abbaye Notre-Dame, Fontgombault 2001. [Polski czytelnik znajdzie teksty wystąpień wygłoszonych w trakcie Dni Liturgicznych w Fontgombault w "Christianitas" nr 9/2001].

² *Towards a New Liturgical Movement w: Looking Again...*, s. 98-114; *Pour un*

movement liturgique nouveau w: *Autour de la question...*, s. 116-136.

- ³ Marcel Lefebvre, *A Bishop Speaks: Writings and Addresses 1963-1975*, Scottish Una Voce, Edinburgh (n. d.), s. 37-38. Wersja francuska: por. *Autour de la question...*, s. 118-119.
- ⁴ Tamże, s. 38.
- ⁵ Który 4 grudnia 1963 r. głosował 2147 „za” i 4 „przeciw” soborowej konstytucji o liturgii świętej, *Sacrosanctum Concilium*.
- ⁶ Kevin Seasolz OSB, *The New Liturgy: A Documentation 1903-1965*, Herder, New York 1966, s. 4. Oryginalny dokument jest po włosku, por. C. Braga CM & A. Bugnini CM (red.), *Documenta Ad Instaurationem Liturgicam Spectantia 1903-1963*, Centro Liturgico Vincenziano, Rome 2000, s. 12-27.
- ⁷ Ta kwestia nie podlega dyskusji. Patrz, na przykład, dokumentacja dotycząca praktyk liturgicznych na przełomie XX w. przedstawiona przez B. Botte'a OSB, w: *From Silence to Participation: An Insider's View of Liturgical Renewal*, Pastoral Press, Washington DC 1988, s. 1-4.
- ⁸ Por. Braga & Bugnini, *Documenta*, s. 3-10.
- ⁹ Według tłumaczenia C. Johnsona OSB, w: *Prosper Guéranger (1805-1875): A Liturgical Theologian: An Introduction to his liturgical writings and work* w: "Studia Anselmiana" 89, Pontificio Ateneo S. Anselmo, Rome 1984, s. 350. Oryginał francuski: "Dilatez donc vos coeurs, enfants de l'Eglise catholique, et venez prier de la priere de votre Mre", cytowany przez Johnsona na s. 350.
- ¹⁰ Por. *On Prayer and Prayer Books* w: "The Dublin Review" listopad 1842; Four Lectures on the Offices and Ceremonies of Holy Week, Washbourne, London 1838.
- ¹¹ Poza Giuseppe Tommasini (1649-1713) wymienić można Nicholasa Le Tourneaux (1640-1686), Ludovico Antonio Muratori'ego (1672-1750) i Antonio Rosmini'ego (1797-1855). Por. J.D. Crichton, *Lights In Darkness: Forerunners of the Liturgical Movement*, Columba, Blackrock 1996.
- ¹² Można jednak słusznie krytykować antykwariańskie zasady leżące u podstaw reformy brewiarza zaproponowanej przez św. Giuseppe w 1706 r.
- ¹³ *The Spirit of the Liturgy*, Sheed & Ward, London 1937, s. 36.
- ¹⁴ Którego zdrowa praca jako pioniera Ruchu Liturgicznego była niesprawiedliwie oczerniana; por. D. Bonnetterre, *The Liturgical Movement: Guéranger to Beauduin to Bugnini*, Angelus Press, Kansas City 2002; por. mój przegląd jego prac w: "Laudetur", styczeń 2003, s. 16-24.
- ¹⁵ Por. *La Piété de L'Eglise: Principes et Faits*, Abbaye du Mont-César & Abbaye de Maredsous, Louvain 1914, s. 49-53; ET: *Liturgy the Life of the Church*, St Michael's Abbey Press, Farnborough 2002, s. 52-53.
- ¹⁶ *Liturgy the Life of the Church*, s. 52.
- ¹⁷ Por. tamże, s. 52-53.
- ¹⁸ By zbliżyć się do terminu *participatio actiosa* użytego przez Sobór w konstytucji *Sacrosanctum Concilium*, r. 2. Por. też G. M. Shirilla, *The Principle of Active Participation of the Faithful in Sacrosanctum Concilium*, Pontificium Institutum Liturgicum, Rome 1990.
- ¹⁹ *Abbot Marmion and the Liturgy* w: "Orate Fratres", vol. XXII (1947/8) n. 7, s. 307-308; pierwotnie drukowane w: "La Vie Spirituelle" w 1924 r.
- ²⁰ Szczegółowe stadium działań i reform promowanych przez Ruch Liturgiczny patrz moja praca: *The Organic Development of the Liturgy*, St Michael's Abbey Press, Farnborough 2004.

- ²¹ K. Seasoltz OSB, *The New Liturgy*, s. 13. Por. *Sacra Tridentina Synodus*, Braga & Bugnini, *Documenta*, s. 55-59.
- ²² *Quam singulari*, Braga & Bugnini, *Documenta*, s. 87-92.
- ²³ *Divini cultus*, Braga & Bugnini, *Documenta*, s. 349-354.
- ²⁴ Okazjonalne używanie języka czeskiego zostało dozwolone od 1920 r. Nową edycję Mszału Rzymskiego do użytku w Dalmacji wydano w 1927 r.: tekst był w całości słowiański. Edycja chorwacka ukazała się ponownie w 1929 r. W 1933 r. został zatwierdzony mszał słoweński. Na początku 1943 r. zatwierdzono mszał niemieckojęzyczny. Wydanie francuskie nastąpiło w 1946 r., a dwujęzyczna wersja została zatwierdzona dla Liège w Belgii w 1948 r.
- ²⁵ Wiele dowodów tego można znaleźć np. w tomach poświęconych działaniom *North American National Liturgical Weeks* (od 1940 r.), I w dwóch tomach "Studies in Pastoral Liturgy" wydanych przez irlandzkich mnichów z Glenstal Abbey (Furrow, Dublin 1961 & 1963).
- ²⁶ *The Parish and Divine Worship* w: *Benedictine Liturgical Conference*, "National Liturgical Week" 1940, s. 32-33.
- ²⁷ W Anglii warto odnotować pracę ks. Adriana Fortescue w jego parafii św. Hugona w Letchworth. Por. M. Davies, *The Wisdom of Adrian Fortescue*, Roman Catholic Books, Fort Collins 1999.
- ²⁸ Por. Cf. Klaus Gamber: *The Reform of the Roman Liturgy: Its Problems and Background*, Una Voce Press & Foundation for Catholic Reform, San Juan Capistrano & New York, 1993, cz. II; K. Gamber, *The Modern Rite: Collected Essays on the Reform of the Liturgy*, Saint Michael's Abbey Press, Farnborough 2002, r. 3; U. M. Lang Cong. Orat., *Conversi ad Dominum. Zu Geschichte und Theologie der christlichen Gebetsrichtung*, Johannes Verlag, Freiburg 2003; ET: *Turning to the Lord: Orientation in Liturgical Prayer*, Ignatius Press, San Francisco 2004; Benas Ulevičius, *Dieviškieji Rytai: Povatikaninė liturginė reforma ir 'altorių atgręžimo' klausimas [Boski Wschód: Post-watykańska reforma liturgiczna i kwestia 'odwracania ołtarzy']*, Aidai, Vilnius 2002.
- ²⁹ Z pewnością jednak nie w przypadku modlitw u stopni ołtarza.
- ³⁰ Jak zauważył kardynał Ratzinger w Fontgombault w lipcu 2001 r. odnosząc się do liturgicznych "spotkań, komisji, synodów, dyskusji, decyzji" i dokumentów, które dziś obfitują (i które zrobiły bardzo dużo w latach 50.): „Być może w ciągu tej nieustannej działalności, tej ciągłej służby Marty, która inwestuje wszystko w [sukces] duszpasterskiego aktywizmu, zapominamy o wymiarze reprezentowanym przez Marię. Zapominamy, że nasz prawdziwy dostęp do Pana, przez wzgląd na Jego Królestwo, wymaga od nas znacznie więcej niż proste zewnętrzne działania; zapominamy, że to wymaga od nas zwłaszcza umiejętności bycia u stóp naszego Pana, medytowania i słuchania Jego słowa, w którym sam nam się daje", *Looking Again at the Question of the Liturgy with Cardinal Ratzinger*, s. 14.
- ³¹ Co z pewnością się stanie, jeśli przyjmie się, że Kościół "żywi przekonanie, iż sama liturgia musi być duszpasterska i być zdolna do adaptowania potrzeb ludzi", por. D. Sartore CSJ, *Pastoral Liturgy* w: A. Chupungco OSB (red.), *Handbook for Liturgical Studies*, t. II, Liturgical Press, Collegeville 1998, s. 66.
- ³² Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n. 1124.
- ³³ Por. Sobór Watykański II, *Sacrosanctum Concilium*, n. 23.
- ³⁴ Por. T. Wesseling OSB, *Liturgy and Life*, Longmans, Green & Co., London 1938.

³⁵ J. Murphy, *The Mass and Liturgical Reform*, Bruce, Milwaukee 1956 s. 152.

³⁶ Clifford Howell SJ, cytowany w: tamże, s. 158.

³⁷ Por. *The Pastoral Idea in the History of the Liturgy* w: The Liturgical Press, *The Assisi Papers*, Collegeville 1957, s. 29-31. Wszystkie dokumenty "Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Liturgii Pastoralnej", który odbył się w Asyżu w 1956 r., zasługują na uwagę. Szczegółowe studium zawarte jest w: *The Organic Development of the Liturgy*, r. 3.

³⁸ Wystarczy dla przykładu spojrzeć na 'duszpasterskie' sugestie niemieckiego benedyktyna, Anselma Grüna OSB, z jego ostatniej książki *The Sacraments* (Continuum, New York & London 2003). Por. s. 26, gdzie sugeruje on, że podczas obrzędu chrztu, "aby pomóc nam rozważać tajemnicę wody chrzcielnej, możliwe jest źródło-życia albo taniec w kręgu wokół źródła (...) w celu wyrażenia naszego pragnienia, aby ta życiodajna woda spłynęła również na nas".

³⁹ Pełne dane bibliograficzne patrz r. 2 pracy *The Organic Development of the Liturgy*.

⁴⁰ Wiele, jeśli nie wszystkie, z francuskich diecezji cieszyło się pozwoleniem na używanie prefacji na Adwent, Boże Ciało, uroczystość Najświętszego Serca, poświęcenie kościoła, św. Jana Chrzciciela i Wszystkich Świętych przed *editio typica Missale Romanum* z 1962 r., a liczne diecezje i zakony używały prefacji na święta swoich założycieli i innych szczególnych świętych.